Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prow.ncji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8660. *Lwów, wtorek 23 października 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Likwidacja strajku włókienniczego w Łodzi.

Lwów uczcił pamięć ś. p. Sobińskiego. - Kupcy lwowscy a bilans handlowy. - Zderzenie dwóch samochodów u wylotu ul. Potockiego. - Wyniki sportowe z niedzieli.

Nowy Sącz witał entuzjastycznie

Prezydenta Rzpltej,

KTÓRY PRZYBYŁ TAM NA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU 1 P. STRZELCÓW PODHALAŃSKICH.

Nowy Sącz, 21. października. (Tel. G. P.). W przeddzień **uroczystości poświęcenia sztandaru 1 p. Strzelców podhalańskich w Nowym Sączu** odbyła się w sobotę o godz. 9 rano **Msza żałobna za dusze 193 oficerów i szeregowych, poległych w bohaterskich bojach tego pułku.** Wieczorem odbył się capstrzyk.

W niedzielę rano całe miasto przybrało wygląd odświętny. Przy bramie tryumfalnej **oczekiwali przybycia p. Prezydenta przedstawiciele władz i liczne delegacje.** P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Tarnowa o godz. 8.30 rano.

Wzdłuż całej drogi do N. Sącza ustawiono w poszczególnych miejscowościach **bramy triumfalne,** przy których zgromadzona tłumnie ludność z duchowieństwem i naczelnikami gmin entuzjastycznie witała głowę państwa.

P. Prezydent kilkakrotnie zatrzymywał się po drodze, dziękując za niezwykłe serdeczne owacje.

O godz. 10.45 p. Prezydent przybył do N. Sącza i zatrzymał się przed bramą triumfalną. Wraz z p. Prezydentem przybyli do N. Sącza **gen. Dreszer** jako reprezentant Marsz. Piłsudskiego, wojewoda krakowski **Darowski,** gen. **Wróblewski i inni.**

Podczas przejazdu przez ulice miasta, zebrane olbrzymie tłumy publiczności **wznosiły żywiołowe okrzyki na cześć Najdostojniejszego Gościa.**

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY NA POGRANICZU POLSKO-SOW.

Łuniniec 21. października. (Tel. G. P.) W ciągu soboty, bawiąca tu wycieczka dziennikarzy amerykańskich **zwiedziła pogranicze polsko - sowjeckie.** Następnie goście przypatrywali się ćwiczeniom oddziałów K. O. P., poczem dowództwo brygady i korpusu podejmowało ich obiadem. Wieczorem dziennikarze **odjechali do Równego**

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W KATOWICACH.

Katowice, 21 października (Tel. G. P.) Dziś odbyło się tu **walne zebranie Związku Legjonistów, na którem prezes, sędzia Dr Ziółkiewicz, który jest przywódcą P. P. S. na Górnym Śląsku, złożył urząd prezesa Związku Legjonistów, motywując swoje ustąpienie względami partyjno-politycznemi. Na jego miejsce wybrano prezesem** starostę lublinieckiego **Dra Zaleskiego.** Walne zebranie wysłało telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego.

Premjer Bartel w Poznaniu

CELEM PODRÓŻY BYŁO ZAZNAJOMIENIE SIĘ Z OBECNYM STANEM PRAC NA TERENIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Poznań, 21. października. (Tel. G. P.). Dziś o godz. 10 rano premjer **Bartel przybył na teren Powszechnej Wystawy Krajowej,** gdzie w imieniu Rady Głównej i zarządu wystawy powitał go prezydent m. Poznania **Ratajski i dr. Wachowiak,** w otoczeniu członków Rady i zarządu. Premjer poświęcił około 3 godziny szczegółowemu zapoznaniu się z prowadzonemi obecnie na wystawie pracami, poczem w gmachu zarządu odbyła się **konferencja, poświęcona ogólnym zadaniom wystawy i udziałowi w niej zarządu.**

P. premjer oświadczył, że celem jego podróży do Poznania jest **bliższe zapoznanie się z obecnym stanem prac na terenie wystawy dla zapewnienia odpowiedniego poparcia ze strony rządu.** W dalszym ciągu p. premjer zaznaczył, że uderzyły go zarówno **rozmiary, jak i celowość prowadzonych obecnie robót.** P. premjer podniósł **gospodarcze znaczenie wystawy,** mającej być przeglądem wytwórczości krajowej.

Po zakończeniu konferencji p. premjer był podejmowany śniadaniem przez zarząd wystawy. Następnie p. premjer złożył **wizytę ks. Prymasowi Hlondowi.**

MIN. SKŁADKOWSKI W WILNIE.

Wilno, 21. października (Tel. G. P.). W niedzielę 21. bm. o godzinie 20. przybył do Wilna min. **Składkowski.** W poniedziałek o godz. 8. rano p. minister odjeżdża **samochodem do Warszawy.**

—o—

Mowa min. Kwiatkowskiego

w Katowicach.

LINJA KOLEJOWA ŁĄCZĄCA GÓRNY ŚLĄSK Z GDYNIĄ BĘDZIE GOTOWA DO 31. LIPCA 1930 R.

Katowice, 21. października. (Tel. G. G.). W drugim dniu zjazdu Ligi morskiej i rzecznej min. Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którem m. i. powiedział:

Historja uczy nas, że **ilekroć Polska zbliżała się ku morzu, tylekroć wzrastał jej dobrobyt,** tylekroć wzmagało się jej znaczenie pośród innych państw. **Ilekroć zaś oddalała się od morza i wybrzeża, tylekroć znowu zaznaczał się upadek Polski** pod względem gospodarczym i politycznym, a w dalszej konsekwencji i państwowym. To jest **prawdą historyczną,** którą musimy sobie uświadomić.

Zagadnienie morza jest dla społeczeństwa tutejszego **zagadnieniem bytu gospodarczego, stąd też idea ta znalazła na tym terenie największe zrozumienie.**

Obecne tempo budowy linji łączącej G. Śląsk z Gdynią wystarczy, aby została ukończona **do dna 31. lipca 1930.** P. minister podkreślił przytem, że rząd dołoży wszelkich starań, **aby termin ten został dotrzymany.**

—o—

Lwów uczcił pamięć śp. Sobińskiego.

W DRUGĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ODBYŁA SIĘ MSZA ŻAŁOBNA, NA KTÓRĄ PRZYBYLI LICZNI PRZEDSTAWICIELE WŁADZ Z WOJEWODĄ GOŁUCHOWSKIM I GEN. POPOWICZEM NA CZELE.

Lwów, 22. października.

(mg). Dowodem, że Lwów pamięta o **zasłużonych synach Ojczyzny,** był uroczysty obchód drugiej rocznicy **śmierci kuratora St. Sobińskiego.** O godz. 12 w sobotę odprawił w bazylice ks. biskup-sufragan dr. Fr. **Lisowski** żałobną mszę w licznej asyście. Na chórze śpiewał piękne requiem Wygrzywalskiego chór żeński **pod batutą prof. Slawiczka** z II. seminarjum. Na zakończenie wraz z chórem cała publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę".

Świątynię wypełniła szczelnie publiczność, harcerstwo, oraz delegacje szkół średnich przeważnie ze sztandarami. Przybyli liczni przedstawiciele władz z pp. Wojewodą **Gołuchowskim** i dowódcą gen. Bol. **Popowiczem na czele.** Nieobecnego kuratora szkół zastąpili pp. naczelnicy wydziałów.

Po mszy św. młodzież szkolna udała się **do grobu Kuratora.** Po krótkich modłach **ks. prefekta Szulca** chór męski **prof. Adamczaka** odśpiewał pieśni, orkiestra Piramowicza odegrała utwory narodowe; przy „Rocie" pochyliły się szkolne sztandary **na nowe ślubowanie wierności kresom,** harcerzyki złożyli skromny wieniec. Młodzież przedefilowała i wróciła w ordynku do miasta.

Z radosną duszą obserwowano skupienie, młodzieńczą dziatwy powagę, wzorowy porządek. A teraz kolej na **ochocze datki starszych — na 2 żywe pomniki im. St. Sobińskiego.**

Przed 10-tą rocznicą
Obrony Lwowa.

STRAŻ HONOROWA OBROŃCÓW LWOWA PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.

Lwów 22. października.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji organizacyjnej **Komitetu Obchodu 10-ej rocznicy obrony Lwowa,** pod przewodnictwem **dra Niemczyckiego** opracowano szczegóły programu uroczystości, uchwalonego przez Komitet Obywatelski do 11. listopada włącznie i rozdzielono funkcje. Posiedzenie odbyło się przy współudziale wiceprezesów Komitetu wykonawczego: dra **Godlewskiego** i prof. **Tokarskiego.**

Komisja organizacyjna urzęduje codziennie między godz. 18—19 przy ul. Rutowskiego 11. II. piętro.

W ramach programu **obchodu 10 lecia Obrony Lwowa,** Obrońcy Lwowa mają w dniu 1. listopada **pełnić straż honorową przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.**

Członkowie Związku, oraz niestowarzyszeni Obrońcy Lwowa, którzy chcą pełnić straż, zgłoszą się w najbliższych dniach w biurze związkowem przy ul. Rutowskiego 11 w godzinach wieczornych.

PRASA ZAMIEJSCOWA A ROCZNICA OBRONY LWOWA.

Dziesiątą rocznica obrony Lwowa interesuje się żywo nie tylko prasa lwowska, która nadchodzącemu świętu poświeciła już i poświęca ochotnie sporo miejsca, lecz **również prasa zamiejscowa.** Najpoczytniejsze pisma codzienne i periodyczne Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna i Lublina **są w kontakcie z komisją propagandowo-prasową Komitetu obchodu 10 rocznicy obrony Lwowa** i zakomunikowały komisji, że lwowskiemu świętu poświęcą **specjalny numer z artykułami i fotografjami dotyczącemi obrony Lwowa z listopada 1918 roku.**

APEL DO PATRJOTYCZNEGO LWOWA.

Z okazji uroczystości rocznicy dziesięciolecia obrony Lwowa, przewidziany jest **wielki zjazd obrońców,** którzy dziś są rozrzuceni po całej Polsce. Zwiazek zwraca się z apelem do mieszkańców znanych ze swej gościnności, by **zechcieli zgłaszać bezpłatne kwatery** dla tych uczestników zjazdu, którzy we Lwowie nie mają gdzie zamieszkać w dniach 20., 21. i 22. listopada br. Zgłoszenia przyjmuje komisja zjazdowa Z. O. L. Lwów, ul. Rutowskiego 11.

ULGI DLA UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWYCH.

Ministerstwo kolei przyznało uczestnikom lwowskich uroczystości listopadowych **66 procentową zniżkę w drodze powrotnej.**

Starania o urlopy dla wojskowych, którzy zechcą przyjechać do Lwowa na dzień 21. i 22. listopada, są na najlepszej drodze.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Suś podpił sobie w niedzielę

I ANIMUSZ SWÓJ WYŁADOWAŁ NA BOGU DUCHA WINNYM KONDUKTORZE.

Lwów 22. października.

(—). Pasażerowie jadący wczoraj późnym wieczorem tramwajem nr. 8 w kierunku Gródeckiej rogatki, **byli świadkami niezwykle denerwującej sceny,** którą wywołał **Michał Suś,** przedsiębiorca przewozowy, zam. przy ul. Za Rogatką 17. Suś będąc w stanie pijanym, **wbiegł na przedni pomost tramwaju i począł Bogu ducha winnego motorowego obrzucać obelgami,** poczem rzucił się na niego, uderzył go ręką

w twarz,

a w końcu usiłował go z wozu, będącego w biegu,

wyrzucić na ulicę,

uderzając go po raz wtóry **kułakiem w pierś.** Wóz zatrzymano, a niebezpiecznego Susia policja zamknęła w areszcie policyjnych

Zderzenie dwóch samochodów
u wylotu ul. Potockiego.

DWIE PASAŻERKI ODWIEZIONO W STANIE CIĘŻKIM DO SZPITALA.

(—) Wczoraj wieczorem około godz. 7-45 na ul. Leona Sapiehy u wylotu ul. Potockiego **wydarzyła się**

katastrofa samochodowa,

której ofiarą padły

dwie kobiety.

O wspomnianej godzinie zjeżdżał ul. Potockiego w dół swoim wozem **inż. Służkiewicz,** mając jako pasażerów swoje dzieci i bonę. Równocześnie ul. Leona Sapiehy jechała **autodorożka nr. 7180,** prowadzona przez szofera **Jana Hrycyszyna,** który wiózł dwie pasażerki, **Emilję Berton i Antoninę Perczyńską.** U wylotu obu ulic nastąpiło

zderzenie

z taką siłą, że obie pasażerki autodorożki wyleciały

na bruk

i doznały poważnych obrażeń. P. Perczyńska odniosła

rany na głowie

i doznała wstrząsu mózgu. P. Bartonowa zaś doznała

złamania obojczyka

i kilka ran ciętych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pasażerowie wozu inż. Służkiewicza

wyszli cało.

Obie ofiary katastrofy odwieziono **do szpitala powszechnego.**

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi kierownik VI kom. P. P. st. przod. **Geyer.** Hrycyszyna, który spowodował katastrofę, aresztowano

†

Tomasz Bartowski

emeryt P. Kolei P.

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami w dniu 21. października 1928 r., przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. października br. o godz. 3-ej popoł. na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego z domu żałoby przy ul. Zofji Chrzanowskiej l. 12, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Dzieci i wnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 24. października o godz. 7.30 rano w kościele parafjalnym św. Marji Magdaleny.

Likwidację strajku
włókienniczego w Łodzi

UCHWALIŁO ZEBRANIE DELEGATÓW FABRYCZNYCH ZWIĄZKU KLASOWEGO ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Łódź 21. października. (Tel. G. P.) **Na mieście pojawiły się dodatki nadzwyczajne zawiadamiające, że na zebraniu delegatów fabrycznych Związku klasowego robotników przemysłu włókienniczego uchwalono znaczną większością głosów zaprzestać strajku i powrócić w dniu jutrzejszym do pracy. Ponieważ Związek klasowy prowadził całą akcję strajkową należy oczekiwać, że na skutek tej uchwały w dniu jutrzejszym zostanie podjęta praca w przemyśle włókienniczym w Łodzi.**

Kupcy lwowscy uchwalili
zainicjować akcję

W SPRAWIE AKTYWIZACJI BILANSU HANDLOWEGO.

Lwów 22. października.

(jp.) W Lwowskiem Stowarzyszeniu kupców przy ul. Hetmańskiej l. 6 odbyło się w dniu wczorajszym zgromadzenie, na którem w myśl referatu **inż. Fenersteina** uchwalono zainicjować na terenie Województwa lwowskiego **akcję w kierunku aktywizacji bilansu handlowego,** współdziałając w tej mierze z innemi organizacjami gospodarczemi przemysłu, handlu i rękodzieła. Środkami do tego celu mają być: **popieranie wytwórczości rodzimej, ograniczenie importu i jego należyte organizacje, wzmożenie eksportu, i propaganda wśród społeczeństwa na rzecz przemysłu krajowego.** Nadto uchwalono szereg rezolucyj w kierunku **nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym.**

Niestety, nastrój i powaga obrad ucierpiała z powodu **nieudolności i nietaktu** przewodniczącego zgromadzenia, p. **Jägera,** który nie dopuścił do głosu szeregu mówców, reprezentantów poważnych sfer kupieckich i przemysłowych, co wywołało burzliwe protesty, które zamąciły nastrój zebrania.

Ze sportu.

Klęska Lwowa na całej linji!

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD POGONIĄ. — HASMONEA SKAZANA NA ZAGŁADĘ! — CZARNI OFIARĄ TEMPERAMENTÓW ŁÓDZKICH. — WARTA I CRACOVIA ZNÓW TRACĄ PUNKTY.

Lwów 22. października.

WISŁA—POGOŃ 2:0 (0:0).

Wczorajsze popołudniowe zawody przyniosły widzom, którzy zebrali się licznie na boisku Pogoni, niemało emocji. Wprawdzie zakończyły się one **klęską własnej drużyny,** mimo to jednak **poziom i forma gry wywołać musiały zadowolenie.** Śmiało twierdzić możemy, że tego rodzaju meczów w tegorocznej kampanji ligowej **nie mieliśmy zbyt dużo** i przebieg wczorajszego spotkania zrehabilitował, choć po części, złą opinję, jaką cieszą się u prawdziwych „smakoszów“ **walki punktowe.**

Była to **walka w pełnym tego słowa znaczeniu.** Walka męska, zacięta nieustępliwa, **pozbawiona jednak brutalności** i przykrych zgrzytów i w tem może tkwiła **największa jej wartość.**

Zawody tego rodzaju, prowadzone **przy silnem napięciu nerwów,** nie mogą naturalnie obfitować w „koronkowe wzory“, mimo to jednak widziało się **wiele ładnych akcyj,** to też ogółem biorąc stały one **na wcale dobrym poziomie.** Zwycięstwo przypadło drużynie **szczęśliwszej,** przebiegowi gry i stosunkowi sił **odpowiadałby prawdziwiej wynik remisowy.**

Charakterystyka drużyn dałaby się w krótkości ująć następująco: gra Wisły wykazywała **wyższą kulturę,** natomiast Pogoń poszła do boju ze znaną **lwowską werwą, zapałem i ambicją.** Szarże kawaleryjskie są skuteczne, o ile **w pierwszym impecie uda się przełamać przeciwnika. Pogoń nie zdołała** w pierwszej połowie, mimo **doskonałych sposobności,** rozbić obronnej pozycji nieprzyjaciela, to też w drugiej części doszła do głosu **maszynowa precyzja, równomierniej rozdzielającej sew siły Wisły.** Rezultat dał **2:0** na **korzyść Krakowian,** równie dobrze mógł przynieść **remis,** albo zwycięstwo Pogoni. Stało się inaczej, i **z tym tylko faktem należy się liczyć.**

Wisła okazała się drużyną technicznie dobrą o rozwiniętym zmyśle **gry pozycyjnej.** Dobre ustawianie się pozwalało Krakowianom oszczędzać swe siły i równomiernie je rozdzielać. Bardzo dobrze spisywała się obrona, grająca **prawie bez błędu,** szybko i energicznie. Koźmin na bramce **nie zawiódł** przy brawurowych swych wybiegach, miał jednak też **i wiele szczęścia.** W pomocy Kotlarczyk **znacznie przewyższał swych bocznych sąsiadów,** których gra obracała się **w sferze przeciętności.** Defenzywa Wisły była **bardzo skuteczna,** natomiast akcje ofenzywne pozostawiały już **więcej do życzenia.** Wina w tem była ataku który mimo kilku **błyskotliwych pociągnięć** w rzeczywistości **nie bardzo dopisywał.** Reymana I. widzieliśmy już **w znacznie lepszej formie.** Ze skrzydłowych podobał się **tylko Czulak,** którego też **wyżej cenimy od reprezentacyjnego Balcera.** Łącznicy grali średnio. Całą Wisłę cechował natomiast poza wymienionemi już walorami, **szybki start, ambicja i energja.**

Pogoń zadowoliła **w pierwszej połowie prawie w zupełności.** Gdyby w napadzie (bez Batscha) **znalazł się** w tym czasie jeden **szybszy strzelec,** wynik przedstawiałby się prawdopodobnie inaczej. Para Zimmer-Mauer, dobrze technicznie, zadziwiła niejednem swym pociągnięciem, niestety przed bramką **brakło ostatecznej energji, by pracę godnie uwieńczyć.** Niespodziankę sprawił **dr. Garbień,** grał jak **za najlepszych czasów,** wydobywając nawet z arsenału pierwszej jakości „bomby“. Słabiej przedstawiał się **przed pauzą** Szabakiewicz, Wacek b. pracowity, jednak **zbyt nerwowy,** dzięki czemu nie wykorzystał kilku dobrych sytuacyj.

Pras na środku pomocy był zupełnie dobry, po przerwie jednak **osłabł. Hanke unieszkodliwił całkowicie** Balcera i utrudnił życie Kowalskiemu. Deutschman, zaskoczony początkowo grą Czulaka, **rozegrał się dopiero po pewnym czasie.** Obrona pracowała ofiarnie. Maurer wysuwał się **bardzo dobrze,** wspierając skutecznie przednie linje. Fichtlowi również nie można wiele zarzucić, poza **fatalną pomyłką,** któr aprzyniosła **utratę drugiej bramki.** Albański potwierdził ponownie **dobrą opinję,** jaką się cieszy. Winy w straconych bramkach **nie ponosił.** Tak było **przed pauzą.** Po pauzie ujawnił się u kilku graczy **spadek ze sił,** to też Wisła **przyszła do głosu** i pod koniec **b. energicznie naciskała.**

Przebieg gry był **b. interesujący.** Po pierwszych minutach chaosu Pogoń grając z wiatrem przyszła do siebie i ku niemałemu zdziwieniu widowni wywalczyła sobie **przewagę.** Niewyzyskanie kilku „murowanych“ pozycyj pozwoliło Wiśle utrzymać wynik remisowy 0:0.

Już pierwsza minuta po przerwie przyniosła Wiśle z dość niespodzianej akcji punkt pierwszy przez Kowalskiego. Mimo to jednak gra **miała i nadal otwarty charakter.** W 15-tej minucie Fichtel miast odbić piłkę, przepuszcza ją dla...: Deutschmana, którego miejsce zajmuje jednak **Czulak** — zdobywca **drugiej bramki.** Od tej pory datuje się **przewaga Krakowian,** przerywana do ostatecznej chwili sporadycznymi wypadkami. drużyny lwowskiej.

Sędziował p. Marczewski z Łodzi. Widzów około 4.000.

Turyści - Hasmonea 1:0 (1:0)

Turyści: Michalski I., Niewiadomski, Karasiak, Kahan, Wieliszek, Michalski II., Hintz, Chojnacki, Kulawiak, Stolarski, Kowalewski.

Hasmonea: Blumenblatt, Redler, Birnbach, Schneider, Günsberg, Fleischer, Hübel, Steuerman, Mahler, Krumholz, Urich.

(!!). Ostatni akt dramatu skończony! Jeszcze tylko parę scen w postaci zawodów z Warszawiaką i Śląskiem, nie wpływających zresztą **na zmianę sytuacji i... Hasmonea wypadnie z Ligi.** Finiszować białoniebiescy nie umieją, od szeregu tygodni znajdowali się w niebezpiecznej strefie, a przecież ni epotrafili zdobyć się na tyle energji, by wywindować się **na lepsze miejsce.** Nie wiemy, czy ta degradacja nie wyjdzie Hasmonei nawet na lepsze. Pozbędą się wrzeszcie **wyblakłych gwiazd,** coś w rodzaju Steuermana i Mahlera i będą mieli sposobność zaprawiać młode siły.

Zwolennicy Hasmonei twierdzić mogą, że Turyści **wygrali niezasłużenie,** „białoniebieecy“ bowiem zwłaszcza w drugiej połowie mieli **moc niewyzyskanych sytuacyj.** Trudno! Lidze jedynie wynik końcowy jest **miarodajny!** Winę ponosi tu **nieudolny napad,** w którym nie było **ani jednego dobrego gracza,** a najsłabszymi na boisku okazali się **ciężki Steuerman i bojaźliwy Mahler.** Krumholz, Urich i Hübel grali również **niżej zwykłej formy.** Napad Turystów nie był jak najlepszy, grał jednak **o wiele ambitniej i szybciej** niż napad gospodarczy. Pomoc gości była bardziej wyrównana, zaznaczyć należy, że przez 35 minut drugiej połowy grali Turyści **bez Kahana.** W Hasmonei nie dopisywał również Schneider, **bezpośredni winowajca przegranej.** Gracz te nie potrafi sam wykopać piłki i zawsze posługiwać się msi **Redlerem,** a wykopy obrońcy nie są nigdy precyzyjne **ani celowe.** Przytem grał Schneider brutalnie zawiniając rzut karny (z którego padła jedyna dla Turystów bramka), oraz szereg niebezpiecznych rzutów wolnych.

Najlepiej jednak spisywały się na boisku obrony. **Karasiak i Birnbach** stanowili **idealną parę obrońców** o ostrym starcie i czystym wykopie, dzielnie sekundowali im Niewiadomski i Redler. Bramkarze odpowiedzieli zadaniu.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, gra była otwarta, w drugiej połowie nieco przeważała Hasmonea. W 8-mej minucie zamierza Schneider rzut karny, który pewnie wykorzystuje Karasiak. Wysiłki Hasmonei, która dąży do wyrównania, pełzną na niczem z powodu nonszalackiej gry Steuermana i nieudolności Mahlera.

Sędziował p. dr. Lustgarten. Widzów około 2.000. **(!!).**

MISTRZOSTWA LIGI:

Łódź. ŁKS.-Czarni 2:0 (1:0). Niezasłużona klęska Czarnych, którzy grali, szczególnie przed pauzą, bardzo ładnie. W 36-tej min. Moskal farbuje i strzela bramkę, którą sędzia uznaje. Po przerwie ostra przyjmuje wprost brutalny charakter. W 34-tej min. Krasicki łapie piłkę nonszalancko, nadbiegający Moskal wybija mu ją z ręki. Krasicki schodzi z boiska, robiąc miejsce Winnickiemu. Gra staje się coraz brzydsza. Ofiarą jej staje się silnie kontuzjonowany Jasiński, który opuszcza boisko, a wraz z nim wykluczony Chmielowski. Przed końcem schodzi z boiska również Nastula.

Czarni pozostawili mimo klęski dobre wrażenie. Odznaczała się u nich obrona i Nastula. Sędziował nieudolnie p. Baranowski z Poznania.

Kraków. Polonja-Cracovja 1:0 (1:0). Mistrz. ligi. Bramkę strzelił Ałaszewski. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Warszawa. Warszawianka - Warta 1:1 (1:0). Mistrz. ligi. Bramkę dla Warty zdobył Smiglak, dla Warszawianki Piliszek. Sędzia p. Arczyński.

Katowice. Śląsk-Ruch 1:0 (1:0). Mistrz. ligi. Zwycięską bramkę strzelił Puchała. Sędzia p. Słomczyński.

Kto wejdzie do Ligi?

Katowice. Pogoń (Katowice)—Garbarnia 2:1 (0:1). Zawody o wejście do Ligi. Bramki strzelili dla Pogoni: Malik i Herman, dla Garbarni Smoczek. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w najbliższą niedzielę w Krakowie.

—o—

Nowy rekord światowy Polki

Kraków. Nowy rekord światowy w rzucie oszczepem ustanowiła Lonka wynikiem 58.09 w rzucie oburącz (prawa ręka 36.90 m.).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Błękitne noce“.
AVENUE: „Twe usta każdy całował!“, dramat w 10 aktach.
CASINO: „Danton i Robespierre“.
CHIMERA: „Młodzieńczy szał“.
GRAŻYNA: „Miłość Joanny Ney“.
FATAMORGANA: „Grobowiec miłości“.
KOPERNIK: „Małżeństwo“.
LEW: „Gehenna zdradzonego męża“
LUNA: Eddie Polo.
MARYSIEŃKA: „Małżeństwo“.
OAZA: „Car Iwan Groźny“.
PALACE: „Marynarze i blondynki“
PASAŻ: „Cyrk Tom-Mixa“.
UCIECHA: „Pzerdpiekle.

Uboga staruszka, 35 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki

†

Z JAROSZYŃSKICH

Zofja Obertyńska

właścicielka dóbr Nowesioło

ur. w roku 1868 w Jadryniu, gub. Kazańskiej, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w Nowemsiole, dnia 21. października 1928. Wyprowadzenie zwłok z kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, po poprzednio odprawionem Nabożeństwie żałobnem, odbędzie się we wtorek, dnia 23. bm. o godz. 11-ej przedpoł., o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Matka, córka, syn, synowa, wnuki i rodzina.

Nie mamy szczęścia do literatów francuskich.

KPINY Z PUBLICZNOŚCI POLSKIEJ. — KRÓL BLUFFU LITERACKIEGO. — UPRZEJMOŚĆ MA JEDNAK GRANICE.

Lwów 22. października.

Serdeczne stosunki polityczne, kulturalne i — że tak powiem — towarzyskie, łączące Polskę z Francją sprawiają, iż gości, przybywających z ojczyzny Moliera, **witamy najżyczliwiej i najgoręcej**. Ale pod małym warùneczkiem. Chodzi o to, aby ci przybysze reprezentowali rzeczywiście jakieś wartości i nie zabierali czasu i pieniędzy swemi wypocinami mózgowemi.

A tymczasem tak jakoś się stało, iż raz po raz przybywa do nas coraz to inny „genjusz“, który nawet we własnej ojczyźnie **niema uznania i sza cunku**. Nie będziemy tutaj mówili o **p. Pawle Cazin**, którego gościliśmy nie dawno. Nie świeci on wprawdzie na niebie artystycznem Francji jako gwiazda cudownego blasku, ale przełożył pięknie na język francuski **„Pamiętniki“ Paska**, oraz wiele innych utworów, a ponadto zadziwił nas wprost **nadzwyczajną znajomeścią mowy, literatury i kultury polskiej**.

Natomiast musimy się zastrzec jak najenergiczniej przed wizytami literatów takich, jak n. p. **Claude Farrère** czy też **Maurycy Dekobra**. Cóżby powiedzieli Francuzi na to, gdybyśmy im zamiast **Boya**, posłali do Francji naszą **Mniszkównę lub Marczyńskiego?** Przedewszystkiem wyrobiliby sobie fałszywy sąd o naszej literaturze, a jeśliby przyjęli nawet owych wysłanników z pewną uprzejmością, to pomyśleliby sobie o tem w duszy **rzeczy, których lepiej nie pisać**.

Cóż sobie właściwie wyobraża taki p. Dekobra? Uważa chyba publiczność polską za pozbawioną wszelkiego krytycyzmu i przyjmującą **w pokorze i nabożeństwie** rozmaite banalności i głupstewka, skoro tylko zostały podane w **dostojnej francuszczyźnie**.

Nie będę sobie zadawał trudu, aby streszczać „Miłość międzynarodową“ p. Dekobry. Cóż bowiem może nas obchodzić „literacka alkowa“ tego pisarza, jak sam się pięknie wyraził? Czy p. Dekobra po to do nas przyjechał, aby nam oznajmić, że **dynamika miłości jest wszędzie taka sama** i że w tym względzie niema wcale różnic między **barbarzyńskim buszmanem, a wytwornym literatem francuskim?** Albo dalej — po co właściwie uraczył nas ten król bluffu literackiego nędznemi receptami stylistycznemi, które można wyczytać w każdym podręczniku szkolnym?

Kurtuazja ma niewątpliwie granice. Nasi goście francuscy powinni o tem pamiętać. **Henryk Balk.**

—o—

Pustynia Kalahari
kolebką ludzkości.

Londyn, w październiku.

(=) Amerykańska ekspedycja naukowa, która z powodu kierownictwa dra **Cadlego** i obszaru badań nazywa się **ekspedycją „Cadlec-Cameronn“** zatrzymała się w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych **w południowej Afryce**. Ekspedycja ta czas jakiś pracowała w pustyni Kalahari, zdobywając **plon niezmiernie ciekawy i obfity**.

Dr. Cadler oświadczył współpracownikoi gazety „Gwiazda“, wychodzącej w Johanisburgu, iż na podstawie swych poszukiwań doszedł do **niezbitego przekonania, iż pustynia Calahari jest kolebką ludzkości**. Ekspedycja studjowała

sposób życia i przyzwyczajenia buszmanów,

którzy przebywają w najodleglejszych zakątkach pustyi Calahari i doszła do wniosku, że warunki życiowe tych dzikich odpowiadają temu stanowi, w którym znajdowała się ludzkość za czasów wczesnej epoki kamiennej.

Ci buszmanowie nie znają prawie zupełnie cywilizacji. Nie wiedzą, co to jest **stal i żelazo** i używają **noży kamiennych**. Są nomadami, którzy żyją tylko z tego, co mogą odebrać sępom, czyhającym na zdobycz, pozostawioną przez lwy. Obawiają się dotykać

ludzi martwych

i dlatego chowają ciężko chorych i umierających zanim jeszcze zakończyli życie.

Za kilka lat zamierza dr. Cadler z większą ekspedycją udać się ponownie do Calahari i kontynuować swoje badania.

Zakończenie strajku rolnego
w Hrebennem.

STRAJKUJĄCY OTRZYMALI 100 PROC. PODWYŻKĘ PŁAC.

Lwów, 22. października.

(N) Z Rawy Ruskiej nadeszła wiadomość, **że trwający od tygodnia strajk rolny w Hrebennem został zakończony**. Płacę podwyższono przeciętnie

o 100 proc.

i na tej podstawie doszła do skutku **umowa** zawarta w urzędzie gminnym między przedstawicielami strajkujących a **właścicielem dóbr ks. Sapiehą**. Tego samego dnia

wycofano

ze wsi oddziały wojska i policji.

W związku z tem informuje „Diło“, że wskutek demonstracji strajkujących **aresztowano 23 osoby, w tem czternaście mężczyzn i dziewięć kobiet**.

Teichman grasuje w Warszawie

I URZĄDZA TAM POGRZEBY NIEISTNIEJĄCYM NIEBOSZCZYKOM.

Warszawa, w październiku.

(N) Słynny **Teichman**, który pogrzebem urządzonym przez siebie p. Schmalowi w Stanisławowie zdobył

rozgłos

na całą Polskę, wypłynął ostatnio w Warszawie. Dla odmiany używa tam nazwiska

Starczewski

ale metody kawałów nie zmienił.

W dalszym ciągu urządza

fikcyjne pogrzeby,

zamawia wieńce i kwiaty na trumnę nieistniejących nieboszczyków, przyczem wyłudza od kupców pieniądze pod pozorem, że zostawił portfel w domu.

Prasa warszawska donosząc o tem

ostrzega publiczność

by w razie zgłoszenia się oszusta zawiadamiała bezzwłocznie policję.

Dlaczego kobiety wychodzą za mąż...

SZEŚĆ ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ DZIENNIKA PARYSKIEGO.

Paryż, w październiku.

(N) W jednym z tygodników paryskich znajdujemy **ankietę na temat małżeństwa**. Pytania szły w tym kierunku, **co skłania kobiety**

do zamążpójścia.

W wyniku ogłoszono sześć odpowiedzi, które przyczynę tę przedstawiają następująco:

1) Za ciężko jest kobiecie **zajmować się wszystkiem samej;**

2) on chciał koniecznie, **żeby go poślubiła;**

3) chciała mieć dzieci;

4) podobało się jej jego **nazwisko;**

5) sprzykrzyła się praca i woli **żeby mąż na nią pracował;**

6) wygodnie jest mężowi **przypinać rogi.**

Leśny człowiek w parku miejskim.

PRZEBYWAŁ TAM DŁUŻSZY CZAS ZUPEŁNIE NIEZAUWAŻONY.

Czerniowce, w październiku.

W miejskim parku czerniowieckim dozorca od pewnego czasu zauważył **ślady jakiegoś indywiduum**, które kryło się

w zaroślach.

Onegdaj spostrzegł owego osobnika, w chwili gdy ten usiłował

rozniecić ogień,

celem upieczenia kukurydzy. Ujęty przedstawiał obraz

zupełnego zdziczenia,

istnego leśnego człowieka. Półnagi, obrośnięty tak, że zaledwie mu oczy widać, z **ruchami dzikiego zwierzęcia**, nie chciał nic odpowiadać na pytania. Wreszcie na policji podał aż sześć rozmaitych nazwisk. W parku pędził **żywot dzikiego człowieka** już od dwu miesięcy. Władze zajęte są

wyświetleniem zagadki

tego osobliwego indywiduum

—o—

Niemcy zakupują skarb Gwelfów.

82 BEZCENNYCH KLEJNOTÓW. — ZUBOŻAŁY KSIĄŻĘ POTRZEBUJE PIENIĘDZY. — RZĄD NIEMIECKI W ROLI KUPCA.

Berlin, w październiku.

(=) Od kilku dni ogólną uwagę zaprząta tutaj sprawa sprzedaży **wspaniałego skarbu**, złożonego z

82-ch bezcennych klejnotów.

Mianowicie książę **Ernest August v. Braunschweig**, znajdujący się obecnie w trudnem położeniu finansowem, postanowił skarb ów spieniężyć.

W tym celu rozpoczął pertraktacje **z finansistami amerykańskiemi.** Doszedł właśnie obecnie do wyników definitywnych i t. zw. „skarb Gwelfów“ miał powędrować **z Zurychu za ocean.**

Sprawa ta przybrała obecnie inny obrót. Oto w charakterze kupca wystąpiło państwo niemieckie i wysłało w tym celu specjalnego delegata do księcia von Braunschweig. Jest rzeczą niemal pewną, że właścicielem skarbu stanie się właśnie rząd niemiecki.

—o—

to-pedy". Pająk chwycił go w ręce i roześmiał się serdecznie.

— Co to znaczy? — pytała zdziwiona Konstancja.

— Nic... nic... tak być musi — odpowiedziała Walentyna, wyrzucając na podłogę zawartość kasy. Chciała ona upozorować włamanie.

— Proszę mi pomóc — rozkazała Walentyna leśniczemu

— W jaki sposób?

— Chowaj pan — chowaj biżuterję po kieszeniach.

Blinde był blady jak ściana.

— Nikt pana nie zna — mówiła Walentyna — i to tem bardziej, ponieważ jesteś pan ucharakteryzowany. Asbjörn Krag jest moim przyjacielem. A teraz wyjdę z gabinetu i narobię hałasu, że ktoś włamał się do gabinetu. Za pół godziny będzie pan wolny.

— Ależ to straszne — mówił Blinde — pani chce zrobić ze mnie złodzieja.

— Musi pan ratować honor kobiety.

Praca Walentyny była skończona. „Pająk" oglądnął się jeszcze raz wokoło, na ustach wykwitł mu uśmiech zadowolenia.

— Włamanie — tylko zwykłe włamanie. Zachowaj się pan tak, jak gdyby złapano pana na gorącym uczynku. Nie mów wiele, żądaj pan tylko rozmowy z detektywem w cztery oczy.

Z za drzwi doleciał niezwykły szmer.

— Najwyższy czas! Inżynier zapalił lont —

Barra stał jak skamieniały, patrząc na obu mężczyzn z najwyższem zdziwieniem.

— Gdzie pan był dotąd? — zapytał z wyrzutem inżynier.

— Odbyłem małą przejażdżkę samochodem. Niestety trwała ona zaledwie parę minut. Zapewniam państwa, że mieliśmy doskonałego szofera. Panowie znają go prawdopodobnie. Jest to mój pomocnik Jens.

— A pani? — zapytał niespokojnie Żyd Stefan.

— Kobietą tą była Walentyna — odpowiedział detektyw.

— Gdzie ona teraz?

— W przedpokoju. Jens bawi ją. Nie może się przeto skarżyć na brak towarzystwa. Ponadto jest jeszcze w towarzystwie kilku panów ubranych po cywilnemu.

Żyd Stefan zbladł w jednej chwili.

— Czy wie pan o tem, że skradziono mi plany?

— Wiem!

— Skradł je ten pan, z którym witał się pan przed chwilą.

— Nie — zaprzeczył Krag — on ich nie wziął wcale.

— Ależ on sam przyznał się do tego.

— Tak, ale zrobił to tylko w tym celu, aby obronić cześć kobiety. Dlatego właśnie nazwałem go rycerskim i uścisnąłem mu ręce.

— Nic nie rozumię — któż zatem skradł moje plany?

Asbjörn Krag rozpiął marynarkę i wyjął z kieszeni zwój papierów.

— Proszę — oto rysunki — zwracam je. Zabrała je pani pańska szwagrowa. Na szczęście przewidziałem jej plan i usunąłem właściwego szofera i kiedy chciała umknąć z papierami w samochodzie, spotkała się ze mną i Jensem. A teraz — powiedział detektyw, zwracając się do leśniczego — proszę zdjąć fałszywą brodę i perukę.

— Oto pan Blinde — przedstawiał go Krag.

Detektyw dał znak i do pokoju weszła Walentyna w towarzystwie Jensa, przebranego w garnitur szofera. Walentyna była zupełnie przygnębiona. Czuła doskonale, że bitwa przegrana.

Dopiero teraz zrozumiał Blinde całą intrygę i w kilku słowach opowiedział wszystko.

Barra zbliżył się do detektywa i podał mu rękę.

— Widzę, że nie zawiodłem się i dziękuję panu. Mam wreszcie kogoś, dla którego warto być umysłem twórczym.

— Moi urzędnicy są w całym domu. Czy chce pan oddać sprawę ławie przysięgłych, czy też puścić ptaszki wolno.

— Dr. Peters wmieszał się do rozmowy.

— Wygraliśmy — po cóż ich więzić?

— Słusznie, puścić ich wolno.

— Byłaby to straszna rzecz, zamknąć w więzieniu wszystkich złodziei świata. Ale sądzę, że doktor jest zadowolony z mojej działalności i w razie, gdyby pan potrzebował jeszcze kiedyś mojej pomocy...

Dr. Peters ukłonił się.

— Cieszę się, że trafiłem na genjalnego detektywa.

mówiła Walentyna, przykładając chustkę nachloroformowaną do nosa Konstancji.

Młoda kobieta odetchnęła kilka razy głęboko i usunęła się bezwładnie na fotel.

— Proszę nie dziwić się, kochany panie Blinde, że wspinam się jak kot, ale różnie plecie się w życiu człowieka. Raz byłam nawet artystką cyrkową— mówiła Walentyna, włażąc na okno. Do widzenia za pół godziny. Nie zapominaj pan, że ratujesz honor i cześć kobiety! Jeszcze jedno spojrzenie i Walentyna zniknęła za oknem. W kilka minut później Blinde usłyszał warkot szybko odjeżdżającego samochodu.

Nagle drzwi rozwarły się z hukiem i do pokoju wpadł inżynier. Tuż za nim szedł niemiecki agent, Żyd Stefan, oraz Dr. Höft. Inżynier spojrzał oszołomiony.

Na fotelu leżała nieprzytomna inżynierowa, a koło kasy stał mężczyzna.

— Włamanie — krzyknął inżynier — zwykły złodziej.

Blinde drgnął odruchowo, ale wnet pohamował się i rzekł:

— Tak jest.

Z prawej kieszeni mężczyzny wyglądał długi sznur pereł.

Inżynier zbliżył się do żony, a Żyd Stefan ujął mężczyznę za rękę.

— Dlaczego pan nie uciekał?

— Nie mogłem. Ludzie są pod oknami. Chciałbym mówić z panem Kragiem w cztery oczy. Wyjaśnię mu pewne rzeczy.

Inżynier zbliżył się do kasy i coraz bardziej nerwowo przerzucał papiery i nagle krzyknął:

— O Boże! Boże! Plany — skradziono mi plany.

Prawie nieprzytomny, chwycił Barra praktykanta za ramię i trząsł nim jak gruszką.

— Gdzieś podział moje rysunki?

Blinde czuł, że opuszczają go resztki sił. Przyjął jednak na siebie rolę złodzieja i postanowił wytrwać w niej do końca.

— Gdzieś podział plany? — krzyczał inżynier.

Blinde wskazał wzrokiem okno.

— Oddałeś wspólnikom czekającym na dworze?

— Oddałem. Powiem jednak dokładnie detektywowi w rozmowie w cztery oczy.

Dwóch ludzi tylko nie straciło zupełnie zimnej krwi. Był to Dr. Höft, cucący inżynierową, oraz Żyd Stefan. Zniknięcie planów wyjaśniło Stefanowi sytuację. Teraz był on pewien, że całą scenę zaaranżowała Walentyna. Nie wiedział tylko w jaki sposób ona zniknęła.

W chwili najwyższego zdenerwowania, na progu gabinetu stanął Asbjörn Krag.

Sekundę zatrzymał się detektyw, jak gdyby pragnąc zorjentować się w sytuacji. Mimo charakteryzacji, detektyw poznał natychmiast praktykanta.

Asbjörn Krag zbliżył się do niego i wyciągnął rękę.

— Proszę o pańską prawicę. Naprawdę jesteś pan rycerskim człowiekiem.

Cisza zaległa pokój,

Detektyw spojrzał na zegarek.

— Za godzinę odjeżdża pociąg. Pociągiem tym muszą wyjechać Stefan i Walentyna.

— Jedziemy, jedziemy — odpowiedziała Walentyna. Niestety przegraliśmy.

— Pojedziemy razem — dorzucił Żyd Stefan.

— Tak, razem — razem jeszcze zadziwimy świat.

Nikt mu nie odpowiedział, tylko Barra zbliżył się do nieprzytomnej żony i gładząc jej włosy, odezwał się głosem dziwnie miękkim:

— Nie wy, ale my świat zadziwimy!

Na progu gabinetu stanął służący.

Wojskowy attaché, pułkownik Batt pragnie mówić z panem inżynierem.

— Prosić!

Służący zniknął, a za chwilę na korytarzu zadzwoniły ostrogi.

KONIEC.

Wytworna złodziejka.

RZEKOMA HRABINA. — TAJEMNICZA KRADZIEŻ. — NORMALNA KREW CZERWONA.

Paryż, w październiku.

(=) Do pewnego hotelu paryskiego zajechała przed kilkoma ty godniami **bardzo elegancka dama**, podająca sie za **hrabinę włoską Armande Gianetti.** Dama owa zjawiła się w towarzystwie pokojówki i przywiozła ze sobą **bardzo liczny bagaż.** Zażądała pierwszorzędnego apartamentu i jadała w restauracji hotelowej. Przez cały czas swego pobytu **nie zapłaciła jednak ani centima**, oznajmiając, iż oczekuje z Neapolu, który jest jej rodzinnem miastem, **znaczniejszej przesyłki pieniężnej.**

Onegdaj w pokoju przylegającym do mieszkania hrabiny **została dokonana kradzież.** Mianowicie przebywał tam **jubiler londyński**, który przyjechał do Paryża **celem poczynienia zakupów.** Nieznany złoczyńca dostał się do pokoju jubilera i skradł **szereg klejnotów**, łącznej wartości **50.000 franków.**

W hotelu nastąpiła **nie łychana konsternacja.** Dzięki jednak sprytowi portjera hotelowego jeszcze tego samego dnia zdołano stwierdzić, **kto dokonał kradzieży.** Okazało się mianowicie, iż **złodziejka jest owa hrabina.** Próbowała się ona zrazu wypierać wszelkiej winy, ale w ogniu krzyżowych pytań przyznała się **nietylko do skradzenia klejnotów**, ale ponadto wyznała, iż w żyłach jej płynie **zupełnie normalna krew czerwona.**.

Urlop konsula sow. we Lwowie

Lwów, 22. października.

(N.) Konsul ZSSR. we Lwowie **Łapczyński** rozpoczął z dniem 20. bm. **urlop** i narazie **wyjechał na dwa tygodnie do Charkowa.** W czasie nieobecności jego pełni obowiązki wicekonsul **Grigorjew.**

Południowy stok Karpat

posiada bogate żyły ropne.

Praga, w październiku.

(N.) W okolicy **Gbely na Słowaczyźnie** rozpoczęto znowu **poszukiwanie za ropą.** Dotychczasowe wyniki były tego rodzaju, że **eksploatacja byłaby zbyt kosztowną.** Obecne wiercenia są głębokie i dotarły **do warstw zawierających zbiorniki oleju skalnego.** Próby dowodzą, **że południowy stok Karpat jest bardzo bogaty w żyły i zbiorniki ropne.**

Za tysiąc ogoleń sprzedał żonę

Nowy Jork, w październiku.

(N) Niezwykle **oryginalny kontrakt** zawarty został w miasteczku **Moravia** (w Stanach Zjedn.). Podmiejski farmer **Ralf Mac Donough** odstąpił mianowicie fryzjerowi **Clarkowi** 80 akrów ziemi w zamian za tysiąc ogoleń. Rzecz charakterystyczna, że oryginalna ta transakcja nie wywołała w mieście **żadnego zdziwienia.**

300 dolarów i 300 złotych

zrabowali pani Rozalji.

Lwów, 22. października.

(—). Ubiegłej nocy do mieszkania Bartłomieja Trojnara w Kruczkowej obok Rzeszowa wtargnęło **trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów**, którzy zrabowali żonie Trojnara Rozalji **300 dolarów i 300 złotych**, poczem zbiegli w stronę lasu. Za rabusiami puścił się w pogoń Trojnar, lecz ci oddali do niego 5 strzałów rewolwerowych, które na szczęście chybiły, poczem zdołali zbiedz. **Dalsze dochodzenia w toku.**

Zegar światowy i jego anioł stróż.

NAJLEPSZY I NAJPUNKTUALNIEJSZY ZEGAR ŚWIATA. — ŚMIERĆ PREZYDENTA „INSTYTUTU HOROLOGICZNEGO".

Londyn, w październiku.

(!) Onegdaj zmarł w Londynie **Fank Dyson**, człowiek, który był **kontrolorem światowego zegara, znajdującego się w obserwatorjum astronomicznem w Greenwich.**

Jak wiadomo, w tem sławnem obserwatorjum, jednem z najlepszych świata, znajduje się **najlepszy i najpunktualniejszy zegar na kuli ziemskiej.** Ponieważ według tego zegaru regulujemy wszędzie czas, **nie wolno mu nigdy stanąć**, czy też okazać jakąkolwiek niedokładność, choćby ona wynosiła tylko setną **część sekundy.**

Kontrolorem tego zegara był właśnie **Frank Dyson.** Był on równocześnie prezydentem **„Instytutu horologicznego"**, którego celem jest **kontrola czasu na kuli ziemskiej.**

Dopiero przed kilkoma dniami ofiarował ten Instytut swemu zasłużonemu prezydentowi **złoty medal zasługi.** Było to ostatnie odznaczenie, które Frank Dyson otrzymał. Człowiek ten posiadał pozatem **całą skrzynię rozmaitych orderów i cennych odznaczeń.** Śmierć jego wywołała ogólny żal.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w październiku.

Osobiste. Bawił tu onegdaj dyrektor departamentu Ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Tadeusz Szubertowicz i dokonał kontroli podległych ministerstwu instytucji i urzędów.

Potęga ciemnoty. Od pewnego czasu uwijał się po okolicy, jakoteż przedmieściu Stanisławowa niejaki Alojzy Trembowiecki, karany już kilkakrotnie oszust i w charakterze wróżbity lub znachora wyłudzał większe lub mniejsze kwoty pieniężne od łatwowiernych włościan. Ostatnio wpadł pomysłowy oszust na nowy sposób łatwego zarobkowania. A mianowicie oferował naiwnym klientom płyn (oczywista własnego wyrobu) mający cudowne własności uzdrawiające chorych. I na to szli ludziska, płacąc oszustowi każdą cenę za flaszeczkę wody! Ostatecznie policja aresztowała Trębowieckiego i odstawiła do aresztów sądu karnego w Stanisławowie.

Zbiegowisko wywołała tu onegdaj dama z ćwierćświatka, Frieda Hirsch. Przytrzymana bowiem przez funkcjonarjusza policji za przekroczenie regulaminu sanitarno-obyczajowego, poczęła go kopać i obrzucać stekiem obelg. W rezultacie użyto siły fizycznej i umieszczono awanturnicę w aresztach.

W jasny dzień i w najludniejszej ulicy miasta (przy ul. Gosławskiego) wyrwał ostatnio jakiejś przechodzącej ulicą kobiecie torebkę z pieniądzmi 19-letni Leon Turkel, z zawodu piekarz, kilkakrotnie już karany za kradzieże kieszonkowe. Na krzyk jednak podniesiony przez poszkodowaną, torebkę rzucił na bruk, poczem wpadł w ręce pełniące służbę posterunkowego.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku.

Lwowski teatr miejski wystawił na scenie b. Teatru Polskiego „Mysz kościelną", odnosząc zupełny sukces artystyczny wobec przepełnionej widowni. W poniedziałek, 22. bm. zostanie wystawioną doskonała operetka „Adieu Mimi", z Korabianką i Kuligowskim.

W ostatniej korespondencji w sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Izby adwokatów, zostało wskutek omyłki opuszczone: wybór adw. dr. Probsteina na prokuratora Izby.

Pod zarzutem zbrodni zgwałcenia został aresztowany niejaki Władysław Gliński, który miał zniewolić 13-letnią Józefę Kolmanównę.

Samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Szeregowiec 19 pp., Tadeusz Raźny popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu osobowego, zdążającego o godzinie 6 wieczorem ze Lwowa do Przemyśla. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

W związku z aferą fałszerstwa dokumentów został tu aresztowany wspólnik M. Acedańskiego, niejaki Michał Konopelski. w którego mieszkaniu wykryto dobrze urządzoną fabryczkę do podrabiania dokumentów.

Oszukana przez nieznaną kobietę. Marja Kucharska z Biurowej (pow. Gorlice) doniosła do tut. policji, że padła ofiarą oszustwa, które popełniła nieznana jej kobieta, wyłudzając od niej 450 zł. rzekomo na kaucję sądową dla aresztowanego męża. Otrzymawszy pieniądze, oszustka zbiegła w niewiadomym kierunku.

Nieudałe otrucie. Niejaka Rozalja Borowska, zarobnica, zam. przy ul. Słowackiego, napiła się kwasu pruskiego. Powodem rozpaczliwego kroku podobno nieszczęśliwa miłość, która okazała się silniejszą od trucizny, gdyż Borowska — po krótkim pobycie w szpitalu powszechnym, opuściła go, jako uratowana.

Choroby epidemiczne. Szkarlatyna, tyfus brzuszny, a nawet — już nieco spóźniona desynterja, zaczynają się szerzyć. Jest nadzieja, że dobrze zreorganizowany miejski ośrodek zdrowia, przy współpracy innych czynników, potrafi niebezpieczeństwo zdławić w zarodku.

Mały fejleton.

NASZYJNIK.

Aleksander Sławin, znany w całym Petersburgu jako bogacz, hulaka i gorący wielbiciel płci pięknej, wyjeżdżał interesownie do Moskwy.

— Za kilka dni powrócę — rzekł do swego sekretarza Oborina. — Niech pan wyjmie z kasy pancernej ważniejsze plany i dokumenty, które mogą być panu potrzebne podczas mej nieobecności. Albo zresztą niech pan weźmie klucze od kasy. Dokumenty mogą się gdzieś zarzucić.

Po kilku dniach nieobecności Sławina, Oborin faktycznie musiał wyjąć jakieś papiery z kasy. Wszedł do gabinetu swego szefa i otworzył zewnętrzne drzwi pancerne, gdy uchyliły się drzwi sąsiedniego pokoju i ukazała się w nich pani Sławina.

— Dzień dobry panu — rzekła, uśmiechając się. — Co słychać, miał pan już jakieś wiadomości od mego męża. Czy wraca jutro? Ach co za kurz w tej kasie. Muszę to sprzątnąć.

Oborin przestraszył się nie na żarty. Wiedział, iż szef jego przechowuje w tej kasie całą swą intymną korespondencję. Czyżby jego nieostrożność spowodować miała nieporozumienie małżeńskie?

— A co jest w tem pudełku? — szczebiotała dalej młoda kobietka. — Proszę mi pokazać.

— Bardzo się spieszę, łaskawa pani. Interesenci czekają. A zresztą pudełeczko to jest zamknięte. Proszę się nie gniewać.

— Zamknięte. No to otworzymy. Dobierzemy kluczyk. Nie szkodzi.

W pudełeczku leżał cudowny naszyjnik z pereł.

— Ach, słodki Sasza! W przyszłym tygodniu są me imieniny, zawczasu więc przygotował prezent. Tak się cieszę. No niech pan szybko schowa. Będę udawała, że nic nie wie.

Następnego dnia wrócił Sławin. Natychmiast przyjął swego sekretarza, który mu złożył raport ze stanu interesów.

Gdy skończył, zniżając głos szeptem opowiedział historję z naszyjnikiem.

Sławin zerwał się z miejsca zdenerwowany.

— Nie, to niemożliwe. Rudniewa już widziała ten naszyjnik...

Nagle uderzył się w czoło.

— Mam myśl. Zbawczą myśl. Proszę natychmiast depeszować do Paryża po drugi taki sam. Nie szkodzi. Sunek strat i zysków bilansu małżeńskiego.

Interesujące wykopaliska pod Kijowem.

Moskwa, w październiku.

(N.) Prasa sowjecka donosi, że prace wykopaliskowe prowadzone w pobliżu Kijowa wydobyły na światło dzienne **nieznaną dotąd część starej greckiej kolonji Oliwy.** Wiele odkopanych przedmiotów pochodzi podobno **ze złotego okresu Grecji**, a więc z epoki **o 500 lat odległej** od początku naszej ery. Wykryto regularnie zbudowane ulice o doskonałych brukach oraz **fundamenty całego szeregu wielkich budynków.** Znaleziono także **75 przedmiotów ze złota**, przyczem niektóre przedstawiają **bardzo wielką wartość artystyczną.**

KRONIKA

22 Października Poniedziałek Korduli p. M rka

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 22. października o godz. 7.30 „Mała grzesznica". 50% zniżki.

Wtorek, 23. października o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama".

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 22-go bm. „Teatro dei Piccoli". Dwa przedstawienia o 7-ej i o 9.15 wiecz.

Wtorek, 23-go bm. „Teatro dei Piccoli". Dwa przedstawienia o 7ej i o 9.15 wiecz.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Poniedziałek, 22 października. Leon Slezak, I-szy tenor opery wiedeńskiej. 8665-4

Leon Ślezak, światowej sławy tenor wiedeńskiej opery państwowej, przyjechał wczoraj do Lwowa. Znakomity artysta śpiewać będzie dziś w poniedziałek w sali Towarzystwa Muzycznego. Akompanjuje Prof. Franciszek Mittler. 8836

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. Rada Zawiadowcza Z. O. L. wzywa Obrońców Lwowa do masowego udziału w pogrzebie śp. gen. broni Tadeusza Rozwadowskiego, obrońcy Lwowa. Zbiórka o godz. 9.30 w poniedziałek 22. bm. w lokalu Związku.

Walne Zgromadzenie Koła Rodzicielskiego IX. gimnazjum we Lwowie odbyło się onegdaj w sali Sokoła II. Prezes Koła p. Jakób Solak zdał sprawę z działalności Koła, wspominając m. i. doprowadzenie do 5.000 zł. funduszu na budowę w Worochcie własnego domu wakacyjnego dla młodzieży IX. gimn., uzyskanie lepszego pomieszczenia IX. gimn., dożywianie ubogiej młodzieży (9.000 śniadań), kolonja wakacyjna dla 28 uczniów itd. Po dyskusji oraz uchwaleniu absolutorjum i gorącego podziękowania Wydziałowi Koła za zapobiegliwą i nader owocną pracę uchwalono: 1) Dla uczczenia 10-lecia Niepodległości rozpocząć budowę własnego domu wakacyjnego dla młodzieży IX. gimn. w Worochcie. 2) Uchwalono, że wszyscy rodzice uczniów każdego gimnazjum powinni obowiązkowo należeć do Koła Rodzicielskiego, przyczem biedni byliby zwalniani od opłat. 3) Uchwalono rezolucję do rządu z prośbą o utrzymanie nadal w mocy okólnika z r. 1926, normującego wykonywanie praktyk religijnych młodzieży katolickiej. Po wyborze nowego wydziału, zakończono zebranie przyznaniem p. radcy Grzegorzewiczowi, dyrektorowi i dr. Zajączkowskiemu, b. lekarzowi szkolnemu IX. gimn. godności członków honorowych.

(jp) **Przeciw profanacji słynnego „Muru Płaczu".** Znane wypadki w Palestynie, a mianowicie targnięcie się Arabów na uważany za najwyższą świętość mozaizmu Kotel Maarawi, „Mur Płaczu", wywołały żywe poruszenie w społeczeństwach żydowskich całego świata. Wszędzie odbywają się olbrzymie wiece manifestacyjne, celem zaprotestowania przeciw zbeszczeszczeniu „Muru Płaczu" i pretensjom arabskim do tego żydowskiego zabytku historycznego, jakoteż przeciw chwiejnemu stanowisku rządu angielskiego w tej sprawie. Wiec taki odbył się również wczoraj we Lwowie.

(—) **Upadek z II. p.** W realności przy ul. Trybunalskiej 16, wczoraj w południe wskutek własnej nieostrożności spadł z II. p. klatki schodowej 8-letni Ignacy Sawicki uczeń zam. na stancji u dozorcy tego domu. Nieszczęśliwego chłopca w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

(—) **Aresztowanie nożowców.** Onegdaj donieśliśmy o awanturze, w czasie której poprzebijany został nożami Mieczysław Reiter, zam. przy ul. Janowskiej 102. Po kilkudniowych dochodzeniach, policja ujęła sprawców tego czynu w osobach: Maksa Wachta, majstra rzeźnickiego i Emila Tuczepskiego, kupca, których oddano do aresztów policyjnych.

(—) **Znowu ujęcie hazardzistów.** Funkcjonarjusze I. Brygady Wydz. śledczego we Lwowie ujęli wczoraj w kawiarni „Muzeum" przy ul. Łukasińskiego kilkanaście uprawiających grę w hazard. Karty i kwotę 30 zł. oraz 1 dolara zakwestjonowano, grających zaś po wylegitymowaniu pozostawiono na wolnej stopie.

(—) **Włamania i kradzieże.** Bronia Gold, zam. Kotlarska 8, doniosła wczoraj policji, że po włamaniu się do jej mieszkania skradziono jej 2 ubrania wart. 420 zł. — Na szkodę Eugenji Dreikurs, zam. Balonowa 7, skradła służąca Ksenia Gnyp rozmaite rzeczy wart. 400 zł. poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. — W czasie nieobecności Jana Stacha zam. Koralnicka 6, skradł sublokator jego Andrzej Bidas z szafy portfel zawierający 150 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. — Dochodząca Anna Kikiewicz, skradła onegdaj z torebki żony redaktora Romana Holjana, zam. Leśna 11, kwotę 100 zł. Przy rewizji zualeziono u niej 36 zł. 90 gr., które odebrano, zaś Kikiewicz po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Marję Swinc, za kradzież 60 zł. na szkodę Wasyla Kubika z Jaryczowa, z którym bawiła się w restauracji przy ul. Żółkiewskiej, Stefanję Kuż, za współudział w kradzieży mieszkaniowej wraz z Abrahamem Rappaportem na szkodę Bronisława Goldhammera, zam. Kotlarska 8 oraz Michała Lepturę, poszukiwanego za systematyczną kradzież różnych rzeczy na szkodę Agnieszki Ciżakowskiej.

(—) **Niespodziewany napad na ul. Gródeckiej.** Wczoraj wieczorem na powracającego z karuzeli w ogrodzie Nowaka przy ul. Gródeckiej Aleksandra Trymboziewicza napadł jakiś nieznany osobnik i przebił go nożem w łopatkę. Rannemu Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy i odwiozło go do szpitala powszechnego.

(—) **Aresztowanie niebezpiecznego awanturnika.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj N. N. robotnika, zamieszkałego Kleparowska 2, który w realności tej wywołał awanturę ze służącą Antoniną Hawrylakówną i trzymając w ręku brzytwę odgrażał się jej zabiciem, przyczem usiłował wtargnąć do jej mieszkania, by groźbę swą wykonać.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek 22. października.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Muzyka taneczna, 19.30 Lekcja języka francuskiego, 20.30 Transmisja z Poznania, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

Kraków (566) 18.00 Transmisja muzyki lekkiej z Poznania, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.

Poznań (344) 18.00 Koncert popołudniowy w wykon. orkiestry salonowej z kawiarni „Esplanada", 20.30 Pieśni jugosłowiańskie w wyk. p. Starkowskiej (Belgrad).

Katowice (422), **Wilno** (435) 18.00 Transm. muzyki tanecznej z Poznania, 20.30 Transm. z Warszawy.

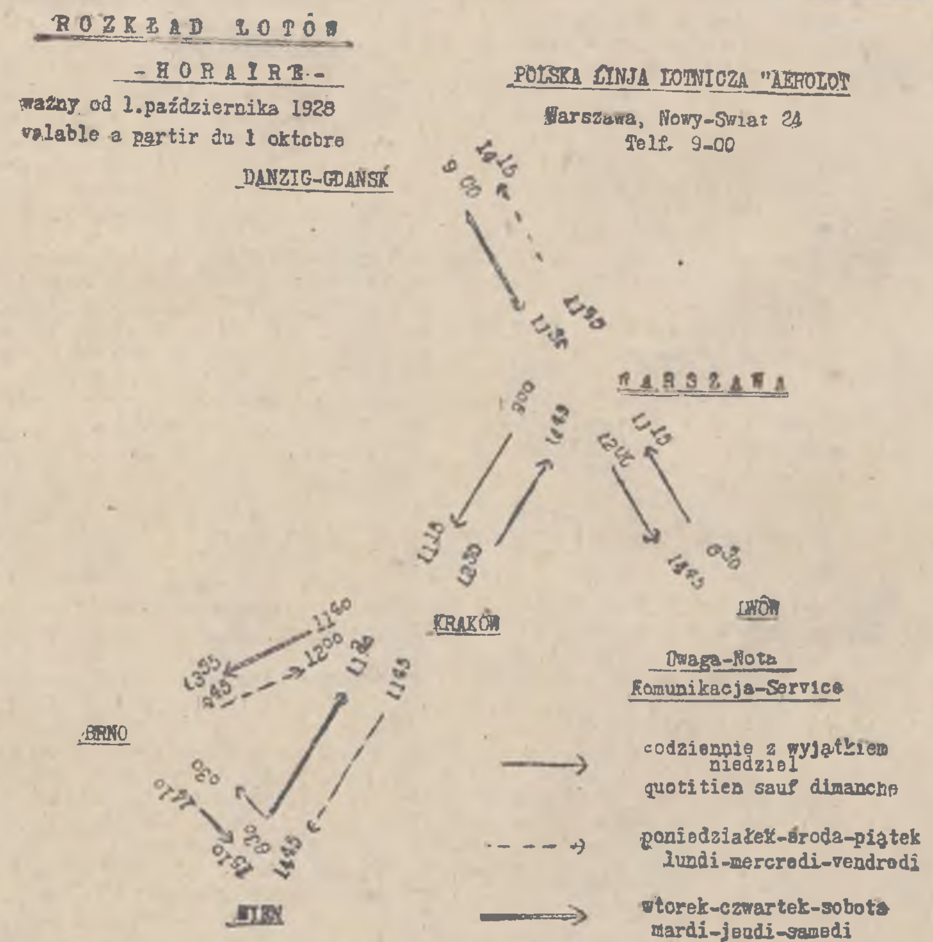
Królewiec (303) 16.30 Koncert z Gdańska. W programie: Wagner, Strauss, Grieg, Kreutzer, 20.05 Koncert (skrzyp., wiolonczela, 21.15 „Liście spadają". Wieczór recytacji O. Brandta, 22.30 Lekka muzyka.

Wrocław (322) 18.00 Odczyt „Kłamstwo szkolne", 20.00 Transmisja z Teatru Miejskiego „Cyrulik Sewilski" opera komiczna Rossiniego.

Praga 19.00 Kabaret, 20.00 Tańce czeskie, 21.00 Muzyka kameralna kwartetu czeskiego.

Lipsk (365) 20.00 Koncert muzyki lekkiej, 21.00 Odczyt „Wesołe historje kryminalne".

Sztuttgart (379) 16.35 Transm. koncertu popołudniowego z Frankfurtu, 20.15 Transm. koncertu symfonicznego z Frankfurtu, 22.15 Fryburg. Kurioza muzyczne (śpiew, skrzypce, klarnet).



CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywotne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), a tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.